

Koryfeusze

Jest dużo Polaków, którzy wnieśli znaczący wkład do historii Ukrainy. Ale mało jest Polaków, siedzibę rodową których rozporządzeniem Prezydenta Ukrainy ogłasza się jako pamiątkę o znaczeniu narodowym a ich samych zalicza się do czołowych przedstawicieli w swej dziedzinie, nie ukrywając, w dodatku, ich polskości ani szlacheckiego pochodzenia.

Taką postacią jest Wacław (Wiaczesław) Lipiński, Polak i katolik do końca życia, urodzony w 1882 roku we wsi Zaturce obecnego powiatu łokaczńskiego w obw. wołyńskim. Ten twórca konserwatywnej ukraińskiej myśli politycznej, zaliczany przez współczesnych do czwartej co do wielkości (po France, Szewczenko i Chmielnickim) potęgi społeczno-politycznej Ukrainy, doś-

Od Lipińskiego do Lipińskiego

wcześniej wybrał dla siebie (nie zarzucając na odmianę od chłopomana Włodzimierza Antonowicza swego pochodzenia, wyznania i wiary) pracę na rzecz Ukrainy

jako państwa konserwatywnego, monarchii dziedzicznej. Państwa, w którym prym wiedzie klasokracja – najlepsi przedstawiciele wszystkich stanów społecznych,

połączeni patriotyzmem terytorialnym – pracą dla ziemi, na której niezależnie od swej wyznaniowej i etnicznej przynależności żyją – czyli dla Ukrainy.

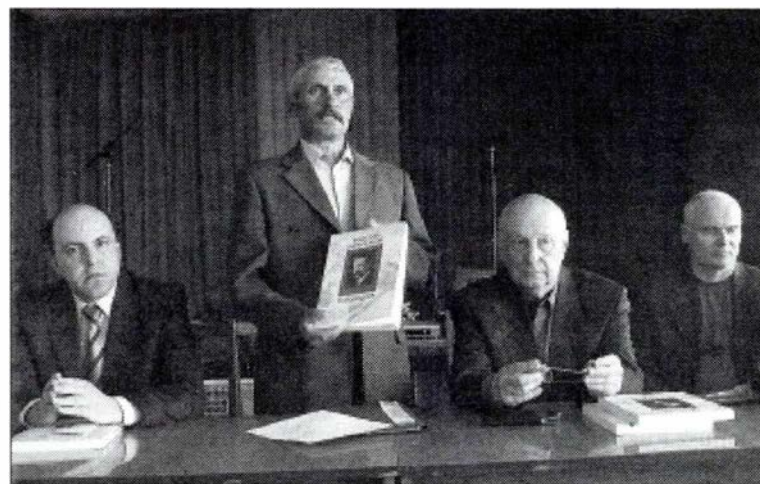
Nazwę artykułu (i jednocześnie Okrągłego Stołu) należy rozumieć nie tylko w sensie przestrzennym, chociaż z Kijowa (gdzie Lipiński studiował w gimnazjum) do Żytomierza (gdzie Lipiński też chodził do gimnazjum, w gmachu którego obecnie mieści się Uniwersytet Żytomierski) przyjechała wieloosobowa delegacja na czele z prof. Jurijem Tereszczenką, by na drugi dzień udać się do rodzinnych Zaturców Lipińskiego na Wołyniu.

Nazwa wzięła się stąd, że Lipiński jest wciąż aktualny, bo pisze nie o ukraińskiej przeszłości, lecz współczesności, mówiąc o braku elit z prawdziwego zdarzenia, mających na względzie dobro Ukrainy, a nie partykularny interes – partyjny, klanowy czy osobisty. Inne, wciąż aktualne przesła-

nie – to brak ukraińskiego narodu politycznego, który to brak teraz ujawnia się w dyskusjach o ukraińskiej idei narodowej, bez której nie jest możliwy jakikolwiek postępowy ruch państwa ukraińskiego.

Właśnie ze względu na aktualność przesłania Lipińskiego Okrągły Stół, poświęcony ukazaniu się wydania „Lipiński i jego doba”, który odbył się 29 maja w sali konferencyjnej Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego, mieścił wystąpienia osób, które przyczyniły się do powstania tego liczącego 389 stron (i to formatu A4!) wydania. Przede wszystkim były to wystąpienia redaktorów wydania – prof. Jurija Tereszczuki i dr Tetiany Ostaszkko, którzy opracowali do druku wybrane prace Lipińskiego oraz wspomnienia o nim ludzi jemu współczesnych, a także naświetlili w swych artykułach dobę Lipińskiego i ocenę, jaką dał Lipiński czasom Chmielnickich.

ciąg dalszy na str. 4



Uroczystości w szkole im. Lipińskiego w Zaturcach. Od lewej: Konsul Generalny RP w Łucku Tomasz Janik, przemawia dyrektor Muzeum Lipińskiego Witalij Kusznir, prof. Jurij Tereszczenko, z-ca przewodniczącego Wydziału Kultury Wołyńskiej Państwowej Administracji Obwodowej Wasyl Woron

Polskie inwestycje na Ukrainie

Polska jeszcze w tym roku ma realne szanse wejścia do grona dziesięciu największych inwestorów zagranicznych na Ukrainie. Na razie kraj nasz zajmuje 11. miejsce, już przed Szwajcarią i Węgrami, a tuż za Szwecją, Wyspami Dziewiczymi i Francją.

jak wynika to z ocen Wydziału Ekonomicznego i bliźniaczego Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie – jest przede wszystkim efektem inwestycji sektora finansowego, a więc banków: PKO SA w UniCredit Ukraina,

zakład produkcyjny w Winnicy. Z powodzeniem realizowane są inwestycje firm z branży wyrobów ceramicznych – Cersanitu i Sanitec – Kola. Zainteresowanie polskich przedsiębiorców inwestycjami na Ukrainie nadal dynamicznie rośnie, bo inwestycje to

MILIARD DOLARÓW W ZASIĘGU RĘKI

Bo liderów inwestycyjnych – Cypru, Niemiec, Holandii, Austrii, W. Brytanii, Rosji i USA – dzieli nas jeszcze duży dystans.

Według stanu na 1 stycznia 2008 roku – polskie inwestycje na Ukrainie stanowiły 670,5 mln USD. To tylko 2,3% globalnych inwestycji zagranicznych na Ukrainie, które wynoszą około 30 mld USD. Ale, co odnotować trzeba jako zjawisko pozytywne, polskie inwestycje cechuje bardzo wysoka dynamika w okresie lat 2004 - 2007. Dla ilustracji tylko – w okresie od stycznia do końca grudnia 2007 r. – wzrosły one z 366 mln USD do, właśnie, 670,5 mln USD. A w tym roku ich poziom może przekroczyć po raz pierwszy 1 miliard dolarów.

Wysoka dynamika polskiego zaangażowania kapitałowego –

Zainteresowanie polskich przedsiębiorców inwestycjami na Ukrainie nadal dynamicznie rośnie, bo inwestycje to budowa trwałych fundamentów partnerstwa gospodarczego.

PKO BP SA w Kredobank, Getin Holdingu w Prikarpat'ja Bank SA oraz podniesienia kapitału zakładowego towarzystwa ubezpieczeniowego PZU Ukraina. Znaczące miejsce mają także, stosunkowo niedawne inwestycje takich przedsiębiorstw przemysłowych, jak Koncern Mięsny DUDA SA, Grupa Barlinek, która pod koniec października ub. roku otworzyła swój

budowa trwałych fundamentów partnerstwa gospodarczego.

W strukturze branżowej polskich inwestycji dominuje, o czym już wspomniano, sektor bankowo-finansowy, z około 35% udziałem w globalnej kwocie inwestycji. Dalsze miejsca zajmują: przemysł chemiczny i petrochemiczny – 12,3%, przemysł drzewny (bez meblarskiego) – 7,8%, operacje na rynku nieruchomości – 7,4%, handel hurtowy – 6,2%, przemysł metalurgiczny i metalowy – 5,6%, przemysł lekki – 2,5% i przemysł spożywczy – 2,3%.

Na pozostałe gałęzie przemysłu i inne rodzaje inwestycji przypada łącznie 21,4% inwestycji (po 10,7% w tych dwóch segmentach rynku).

ciąg dalszy nas str. 6

Ukraina-Polska

Wymiana doświadczeń w sferze socjalnej

W końcu czerwca 2008 r. w Kijowie odbyło się robocze spotkanie ukraińskich i polskich specjalistów poświęcone kwestiom pracy z warstwami obywateli niedostosowanymi do życia społecznego, które to zapoczątkowało projekt pt.: „Ukraińsko-polska wymiana doświadczeń celem wypracowania wspólnych decyzji w dziedzinie integracji grup wyizolowanych społecznie”. Do grupy ekspertów weszli przedstawiciele szeregu pozapaństwowych organizacji, takich, jak: Kijowska Miejska Organizacja Społeczna „Pomoc Narodowa - Kijów”, organizacja społeczna „Kaskada” (m. Ługańsk), Lwowska Miejska Organizacja Społeczna „Wspólnota Pomocy Wzajemnej „MIESZKANIE”, a także Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Ukrainy i pozapaństwowych organizacji Polski – Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”, która pracuje z ludźmi odizolowanymi od społeczeństwa, w tym i bezdomnymi.

ciąg dalszy na str. 3





Podczas otwarcia wystawy

Wystawa fotografiki w ZAPOROŻU

Wstrzymany czas

W związku z 150. rocznicą urodzin wybitnego polskiego fotografa Alfreda Fedeckiego 06.06.08 odbyło się otwarcie wystawy jego prac. Twórczość tego nieprzeciętnego artysty spotkała się z dużym uznaniem społeczności Zaporozia.

Alfred Fedek (1857-1902) urodził się w Żytomierzu w polskiej rodzinie, uczył się w ASP w Wiedniu na wydziale fotografii artystycznej, pracował w Kijowie a większy okres życia spędził w Charkowie. Jego prace fotograficzne były wyróżnione, w tym otrzymał Złoty Medal na Światowej Wystawie w Brukseli (1888 r., 1889 r.), osobiste podziękowanie od imperatora Aleksandra III za historyczne zdjęcie o tragedii na PKP w Borkach (1888 r.), Złoty Medal od króla Danii Christiana IX (1889 r.), Złoty Medal od imperatora Niemiec Wilhelma II (1889 r.); Mały Srebrny Medal na IV Wszechrosyjskiej Jubileuszowej Wystawie w Moskwie (1889), Złoty Medal na Przemysłowej Wystawie w Paryżu (1889), Złoty Medal Światowej Akademii Nauk w Paryżu (1890 r.) i inne.

Wystawa w Zaporoziu odbywa się pod patronatem Konsulatu Charkowskiego i była już ekspozycja w dwóch miastach Ukrainy Wschodniej. Zorganizowana w Zaporoziu przez Obwodowe Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w lokalu Biblioteki Państwowego Uniwersytetu Zaporoskiego, zawierała 41 zdjęć oraz dokumenty z archiwum charkowskiego. Tematyka prezentowanych zdjęć to architektura Charkowa, krajobrazy, portrety wybitnych ludzi, takich, jak Ajwazowski, Biekietow, a również i przeciętnych obywateli.

Na otwarciu wystawy gośćmi honorowymi były p. Anita Staszewska, Konsul RP w Charkowie, przedstawiciele władz obwodu zaporoskiego, członkowie Stowarzyszenia, studenci, uczniowie niedzielnej szkoły „Lech” i wielu innych chętnych. Wystawa będzie trwała trzy tygodnie.

Olga PAWLUK

Wiceprezes Zaporoskiego
Obwodowego Stowarzyszenia
Kultury Polskiej
im. A. Mickiewicza

Polska-Ukraina

Seminarium „Współpraca gospodarcza z Ukrainą”, zorganizowane przez Sekcję Wychowanków Politechniki Kijowskiej, odbyło się w hotelu GROMADA w Radomiu.

Wykład o działalności i osiągnięciach Politechniki Kijowskiej, kończącej 110 lat, wygłosiła Olena Podlesnaja - zastępca dziekana Wydziału Menedżmentu i Marketingu, która specjalnie przybyła tu, by spotkać się z absolwentami uczelni.

Wykładowczyni szczegółowo przedstawiła różne aspekty pracy kadry dydaktycznej i nauki studentów. Poinformowała, że życie 41 tysięcy studentów i 4 tysięcy pracowników największej ukraińskiej uczelni skupia się w 31 budynkach wydziałowych i 24 domach studenckich. Wielu ze studentów prócz studiów technicznych kończy na miejscu także drugie studia: ekonomiczne, prawnicze lub językowe. Aż 98 proc. studentów uczy się w trybie zamówienia państwowego za pieniądze ze skarbu państwa, reszta - płaci za studia, np. cudzoziemcy. Uczelnia kształci bakaławrów (licencjatów) - 4 lata studiów, specjalistów - 5,5 roku i magistrów - 6 lat.

O gospodarce Ukrainy i polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej referaty wygłosili Janusz Fuksa i Henryk Bukalski. Wynikało z nich, że od 2000 r. na Ukrainie trwa nieprzerwany wzrost gospodarczy, mierzony produktem krajowym brutto (w 2007 r. przyrost 7,3 %) i sprzedaną produkcją przemysłową (w ub. r. przyrost 10,2 %). Powiększa się też przeciętna płaca (wynosi dziś 1618 grzywien), ale wysoka jest wciąż inflacja (ceny artykułów konsumpcyjnych w 2007 r. wzrosły o 16,6 %). Polska jest ważnym partnerem

W Radomiu o Kijowie

gospodarczym Ukrainy: piątym w ukraińskim eksporcie i czwartym w imporcie. Nasze obroty handlowe wciąż rosną, wysokie są zwłaszcza w polskim eksporcie. Dzięki dwóm wielkim ukraińskim inwestycjom w Polsce (przejęcie Huty Częstochowa przez Industrialny Związek Donbasu i Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie przez AWTOZAZ Zaporozie) ukraińskie inwestycje w Polsce przewały wartość polskich inwestycji na Ukrainie.

Przewodniczący przedstawił informację o działalności Sekcji w ciągu roku. Omówił ubiegłoroczne majowe seminarium o współpracy polsko-ukraińskiej w Łodzi. Podkreślił wagę sierpniowo-wrześniowego autobusowego wyjazdu grupy 33 absolwentów KPI z rodzinami do Kijowa na uroczystości rozpoczęcia nowego roku nauki. Absolwenci wzięli udział w uroczystości na placu uczelni z udziałem trzech tysięcy studentów I roku w barwnym widowisku wykonanym przez zespoły artystyczne uczelni. Przed uroczystością w sali muzeum politechnicznego odbyło się spotkanie polskich absolwentów z kierownictwem uczelni.

Na spotkaniu złote odznaki honorowe NOT otrzymali za służeni wykładowcy Wołodymyr Moskaluk i Wiktor Zubczuk. Podczas pobytu w Kijowie absolwenci złożyli wizyty na swoich wydziałach i katedrach, obejrzeni odrestaurowane i nowe budowle politechniki (główny gmach, muzeum politechniczne, dom kultury), zwiedzili zabytki Kijowa.

Spotkali się ze swoimi kolegami z okresu studiów. 22 września 2007 r. upłynęło równo 50 lat od reaktywowania Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej. Dlatego w tym dniu odbyło się w Domu Technika NOT w Warszawie uroczyste spotkanie absolwentów uczelni z udziałem sekretarza generalnego FSNT NOT Kazimierza Wawrzyniaka i prof. Olega Gawrysa - dziekana Wydziału Menedżmentu i Marketingu KPI.

Na seminarium SWPK w Radomiu medal Społecznego Towarzystwa Polska-Ukraina za wybitne osiągnięcia w rozwijaniu przyjaźni polsko-ukraińskiej otrzymał Andrzej Mnich. Przewodniczący poinformował, że takie medale ZG STPU przyznał jeszcze Józefowi Węgrzynowi i Andrzejowi Sarzyńskiemu. Obecni na seminarium otrzymali dziękuję już tomik z cyklu „Wspomnienia z Kijowa”, pt. „Rosyjskie zapiski”, zawierający 19 artykułów o Rosji.

W piątek wieczorem absolwenci długo rozmawiali podczas kolacji przy grillu obok hotelu w parku nad stawem. Obejrzeni wideofilm o Kijowie. W sobotę podczas wycieczki autokarowej uczestnicy zapoznali się z Radomiem i radomskim skansenem budownictwa wiejskiego. Uroczysta kolacja, do której zaprosił główny organizator Henryk Bukalski, odbyła się w atmosferze przyjaźni między polskimi wychowankami i ich macierzystą ukraińską uczelnią. W niedzielę niektórzy uczestnicy odwiedzili muzea w Orońsku i Szydłowcu.

Janusz FUKSA
Gratulacje
Sz. P. Włodzimierz RULKOWSKI
Wielce czcigodny Panie Włodzimierzu!
Wiemy, że stał Pan u kolebki odrodzenia polskości w naszym kraju.
Wiemy, jak dużo sił oddaje Pan naszym ideom i działaniom,
w tym jako wielce poczytny autor „Dziennika Kijowskiego”.
Bardzo wszyscy Pana kochamy za to, a także za Pana szlachetne serce, w którym Polska pierwsze ma miejsce!
W ten radosny świąteczny dzień proszę przyjąć podziękowania za wiarę, mądrość, ojcowską radę i rękę.
Niech mroźne wichry ominą Pański dom, niech wszystkie troski ujdą w cień, i niech świat zawsze się śmieje do Pana blaskiem szczęśliwych i długich lat!

W imieniu zespołu twórczego
i Kolegium Redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego”
Redaktor naczelny Stanisław Panteluk
Kijów, 29 czerwca 2008 r.

Wzruszający Jubileusz



Obchody 90. rocznicy urodzin Pierwszego Prezesa Dniepropietrowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie, jednego z patriarchów-założycieli odradzającego się ruchu polskiego w naszym kraju, stałego korespondenta „Dziennika Kijowskiego” Włodzimierza Rulkowskiego odbyły się w Domu Polskim Dniepropietrowska 29 czerwca. Przywitać Jubilata przyszli liczni przedstawiciele tutejszej Polonii, dostojnicy Kościoła. Pozdrowić Włodzimierza Rulkowskiego przybyli też: Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński i Konsul ds. Karty Polaka Iwona Szost (na zdjęciu). Relacja z obchodów korespondenta „DK” ukaże się w następnym numerze.

Inf. własna

**UWAGA! NASZ
NOWY ADRES
ELEKTRONICZNY:
KOS@DK.COM.UA**

**Jeżeli masz
dostęp do
Internetu, czytaj
naszą gazetę
na stronie:
www.dk.com.ua**

КУПОН

**БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)**

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

**01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты**

“Dziennik Kijowski”

„Polska i Polacy — Wystawa na przełomie wieków”

Tak zatytułowana jest autorska wystawa polskich fotografików Małgorzaty i Jerzego Karnasiewiczów, która będzie prezentowana w roku bieżącym i następnym w Kramatorsku (od 3 lipca 2008 r. w Kramatorskim Muzeum Artystycznym) oraz w Doniecku, Ługańsku i Charkowie.

Wystawa jest opowieścią o Polsce z perspektywy mieszkańców miast i miasteczek z końca XX w. i początku XXI w. Ma ona pobudzić serca naszych rodaków, przyczynić się do ożywionych rozmów o ojczyźnie przodków. Patronat Honorowy nad wystawą objął Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński. W ramach wystawy przewidziany jest cykl spotkań autorskich z Polonią oraz z członkami ukraińskich klubów fotograficznych.

Każde ze zdjęć autorzy opatrzyli rozwiniętym opisem tematu zdjęcia. Dziś publikujemy kolejną pracę polskich fotografików.



Walenty Gabrysiak studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1949-54 na Wydziale Malarstwa w pracowniach prof. Adam Marczyńskiego i prof. Wacława Taranczewskiego. W 1965 r. był stypendystą rządu belgijskiego w Ecole de la Cambre w Brukseli. Ewa Buczyńska-Gabrysiak dyplom krakowskiej ASP na Wydziale Malarstwa uzyskała w 1954 r. Uprawia malarstwo, grafikę, rysunek, techniki ścienne.

Gabrysiakowie należą do pokolenia, które kończąc studia w połowie lat 50. XX w., wybuchło bunt przeciwko oficjalnej, państwowej linii sztuki, odrzucając zarówno socrealizm, jak i realizm bezprzymiotnikowy. Obydwoje uprawia ją malarstwo abstrakcji.

Artyści w pracowni, Kraków-Nowa Huta, 2007.

Ukraina-Polska

Wymiana doświadczeń w sferze socjalnej

Ciąg dalszy ze str. 1

Projekt realizowany jest przy wsparciu programu „Wschód-Wschód: partnerstwo bez granic” Międzynarodowego funduszu „Odrodzenie”.

Celem projektu jest zaangażowanie jak najszerszego kręgu ukraińskich ekspertów i organizacji społecznych do udzielania świadczeń socjalnych i prawnych bezdomnym i obywatelom wyizolowanym społecznie oraz rozpowszechnienie na Ukrainie najlepszych praktyk pracy z bezdomnymi i potrzebującymi pomocy ludźmi, opracowanych przez polską Fundację Pomocy Wzajemnej „Barka” i ukraińską „Wspólnotą Pomocy Wzajemnej „Mieszkanie”.

W czasie spotkania ustalono podstawowe zasady współpracy w omawianej dziedzinie, przeprowadzono prezentację doświadczeń polskiej pozarządowej organizacji i model reintegracji bezdomnych obywateli w Ukrainie.

Uwagę skoncentrowano głów-

nie na dwóch grupach zagadnień, a mianowicie:

- silne i słabe strony, możliwości i zagrożenia wcielenia w życie doświadczeń „Barki” na bazie pozapaństwowych organizacji na Ukrainie;

- opracowanie schematu publikacji zaleceń ekspertów.

Osiągnięto porozumienie odnośnie przeprowadzenia kolejnych roboczych spotkań dla wyznaczenia głównych kierunków dalszej współpracy w tej dziedzinie oraz stosownie realizacji projektu wymiany i wcielenia w życie polskich doświadczeń w pracy z bezdomnymi obywatelami na Ukrainie.

Jeszcze w tym roku w ramach projektu odbędą się także: seminarium dla przedstawicieli Pozarządowych Organizacji Ukrainy i organów władzy w Czerniowcach (wrzesień) oraz konferencja praktyczna we Lwowie (listopad).

Przygotowała

Daria PIOTROWSKA

ДЛЯ КОГО СПІВАЄ ОБЛАСНИЙ ФЕСТИВАЛЬ „ВЕСЕЛКА ПОЛІССЯ”

Opinia

Нещодавно в Житомирі відбувся „черговий” обласний фестиваль „Веселка Полісся”. В свій час, коли СПУ на Житомирщині очолювали інші менеджери, фестиваль був дійсно обласний. В ньому приймали участь хорів і танцювальні колективи майже з кожного району, які мали польське походження.

На цьому разі також відбулися якісь „спевки” не досить на високому рівні, але для особливо „вибраних”, без участі відомих аматорських колективів і невідомих також. Здивував мене той факт, що організатори в першу чергу оголосили, що необхідно подати заявку для участі у фестивалі через газету „Дзєннік Київський”, яку не кожна спільнота польська в районах отримує, якщо отримує, то на 20-25 день після виходу з друку. По-друге, стільки співорганізаторів і стільки „фундаторів”, що навіть важко їх перерахувати.

Чомусь нікого з „фундаторів” не здивував той факт, що колектив, який подав заявку на участь у фестивалі повинен за свої кошти доїжджати до м. Житомира. Ще крім цього везти з собою - хліб, ковбасу, помідори, редьку, м'ясо, воду і десь притулитися, щоб це все спожити. Виникає питання, що ж „фундатори” фундують? Раніше не виникало питання оплати проїзду, харчування. Пан Єжи Багінський якимось чином організував обід на 300-400-500 чоловік, потім був додатковий чай і всі учасники отримували якусь дециду, щоб по дорозі „заморити” того „черв'ячка”.

Вдумайтесь, шановні організатори. Це ж проводиться обласний (!) фестиваль для всіх польських колективів з районів в обласному центрі, де проживає понад 300 тисяч жителів.

А скільки було учасників? Де знані і не знані колективи, де вони можуть себе реалізувати - проявити? Яка була необхідність запрошувати колективи з Польщі? Ви підняли б свій рейтинг, якби з с. Червоних Хаток, з с. Кам. Броду, з с. Тертики, с. Зелена Діброва і інші - приймали колективи і прийняли участь. А поки у Вас, шановні, вже декілька років „штатні” учасники. Де Ваші глядачі і слухачі? Кому співаєте, поляки? Самі - собі? Чим Ви бавитеся? А вже глядачів можна було порахувати по пальцях. Якби не самі учасники, так нікому було б аплодувати.

Цікаво? Правда? Де ж, Ваші, хоча б голови польських організацій? Чому не запросили на фестиваль „Заслужених діячів для культури Польщі”, як почесних гостей. Чи їх на Житомирщині вже стільки, що не можливо з ними розминутися?

В той же день і час, в глухому селі, де проживає аж 4700 жителів (не 300 тисяч) проводиться також парафіяльний фестиваль „Маріїної пісні”, де учасників - 17 колективів. Без помпезності, без переліку фундаторів, організаторів, з обідом, чаєм, кавою і іншими „прибамбасами”. Це село - Довбиш. Якщо наше Товариство поляків розділяє програмні засади „Федерації”, так для „Спілки поляків” ми вже не поляки або навпаки?

На наш погляд обласний фестиваль „Веселка Полісся” - фестиваль для всіх поляків Житомирщини. Можливо хтось думає по-

іншому? Ми в Довбиші думаємо тільки так. Ми не дуже дивуємося деяким моментам тому, що СПУ області не запросила на фестиваль навіть своїх голів польських організацій, які розділяють їх програмні засади. Нам соромно за „фундаторів”, які „спалюють” кошти на вітрі і соромно за організаторів, які не мають виваженої, продуманої політики, яка б об'єднувала, а не роз'єднувала спільноту польську в українському середовищі.

Необхідно знаходити такі сегменти дотику, щоб нас щось змогло об'єднати. На превеликий жаль цього разу, цей захід не вдався. Так, можливо за фасадом тієї надуманої мішури, того ляскотіння, того лементу і запевнень не проглядається „фарватер” для посадовців високого рівня. На мій погляд, я не берусь і не претендую на менеджера високого рівня, але необхідно або „фарватер” змінити або керманіча, який би проклав продуманий, виважений курс. На якому рівні буде змінений менеджер-керманіч - це справа і компетенція других інституцій. Після всього сказаного виникають додаткові запитання: „Для кого співає пані Вікторія Щур-Лясковська і хто їй „підспіває”? Куди і для якої мети спрямовуються кошти, який результат від „провальних” акцій. Чи завжди „середства оправдують цель”?

Можливо - це добре продумана акція з боку певних інституцій, якщо це так, то ця акція має певну мету!!! Цікаво, який кошторис цього заходу? Хто дасть відповідь?

Стефан КУР'ЯТА

Голова Товариства поляків ім. Яна Павла II у Довбиші

UWAGA!

KONKURS DLA DZIENNIKARZY POLSKICH I POLONIJNYCH

Senat RP, który jest opiekunem Polonii i Polaków za Granicą pragnie lepiej poznać problemy i potrzeby polskiej emigracji, po to, by prawo które stanowi jak najlepiej służyło ludziom i pomoc oferowana Polonii była zgodna z oczekiwaniami. Dlatego Dział Prasowy Kancelarii Senatu organizuje konkurs dla dziennikarzy o nagrodę Marszałka Senatu RP pt.:

„Polacy na ścieżkach świata – blaski i cienie emigracji”

Celem konkursu jest pokazanie problemów i potrzeb, zwłaszcza najmłodszej polskiej emigracji, poprzez przyznanie losów pojedynczego człowieka i jego rodziny, poznanie motywów i kosztów społecznych emigracji.

Autorzy najlepszych prac otrzymają dyplomy i nagrody.

W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze prasy polskiej i polonijnej. Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie pracy lub wyemitowanie programu od początku tego roku do 15 sierpnia 2008 r. i przesłanie tych materiałów do 1 września 2008 r.

REGULAMIN KONKURSU

1. Cel konkursu: pokazanie problemów i potrzeb, zwłaszcza najmłodszej polskiej emigracji poprzez przyznanie losów pojedynczego człowieka i jego rodziny,

poznanie motywów i kosztów społecznych emigracji.

2. W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze pracujący w czasopiśmie polskiej i polonijnej, rozgłośniach radiowych i telewizyjnych polskich, a także polonijnych za granicą realizujących programy dla Polonii, a także współpracownicy tych redakcji.

3. Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie pracy lub wyemitowanie programu od początku 2008 r. do 15 sierpnia 2008 r. i przesłanie dwóch kopii pod adresem organizatora do 1 września br. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi w trakcie XVI Forum Dziennikarzy Polonijnych w Warszawie w pierwszej połowie września br.

Prace powinny odpowiadać następującym kryteriom:

a) treść publikacji powinna być zgodna z celem konkursu, b) forma pracy dowolna (esej, rozprawka, reportaż, wywiad),

c) kopie tekstów prasowych, audycji radiowych lub programów telewizyjnych powinny być opatrzone pseudonimem, a dane autora umieszczone w osobnej kopercie, znajdującej się w przesyłce,

d) prace mogą składać dziennikarze (autorzy) lub redakcje,

e) prace oceni Kapituła Konkursu złożona z przedstawicieli środowiska językoznawców, dziennikarzy i senatorów.

4. Nagrody:

- I nagroda – 5000 zł
- II nagroda – 4000 zł
- III nagroda – 3000 zł

5. Kapituła ma prawo do innego podziału nagród, w zależności od jakości, ilości i rodzaju nadesłanych prac konkursowych.

6. Prace należy przysyłać na adres: Kancelaria Senatu Dział Prasowy, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla dziennikarzy”.

Ćwiczenia duchowe

I taki dzień naprawdę może sobie urządzić każdy. Ale dla wokalistów chóru parafii św. Mikołaja w Kijowie „Dzień Skupienia” od kilku lat jest nieodłącznym elementem tradycji; dzień, który „zamyka” krąg roku występów tegoż chóru, przed udaniem się jego uczestników na wczasy i kolonie letnie.

Również i tym razem dzień taki, zorganizowany i świetnie ułożony przez proboszcza parafii św. Mikołaja o. Pawła Tomysa w przytulnym klasztorze ojców Oblatów Marii Niepokalanej w Obuchowie, stał się dla każdego z nas wydarzeniem niecodziennym, wzbogacającym duszę i świadomość.

Bowiem ten dzień – to szczególnie okazja dla przeprowadzenia pewnego sprzątania we własnym widzeniu świata, dla sprawdzania i wzmocnienia umiejętności duchowych podczas rozmyślań na zaproponowany temat.

Tym razem tematem do konwersacji indywidualnej i zbiorowej była miłość.

Na pierwsze wrażenie – temat jakoby banalny i wielokrotnie już omawiany, opisany, nawet ośpiewany (nie tylko ze sceny operowej), aczkolwiek w dalszym ciągu wykorzystywany jako główny przedmiot zainteresowań artystycznych we wszystkich dziedzinach twórczości, a zwłaszcza – sztuki. W końcu, przecież cały świat dobra i złości zbudowany jest na miłości.

Natomiast dla uczestników przedsięwzięcia tego dnia zaproponowano skupić się na konkretnych, nie koniecznie romantycznych. Każdy musiał pomyśleć o takich charakterystykach miłości, jak stan przejściowy i dynamika miłości, a ściślej mówiąc –

„Dzień Skupienia” jest potrzebny każdemu!

jak, w jaki sposób zmienia się treść miłości człowieka w miarę jego dojrzewania fizycznego i duchowego.

Po wstępnym wprowadzeniu, ogłoszeniu programu całej imprezy i wyjaśnieniu zadań, każdy z wokalistów chóru otrzymał Pismo Święte i kartkę indywidualną z zaznaczonymi odcinkami do przeczytania i zastanowienia się nad treścią przeczytanego. A żeby to zastanowienie się było bardziej owocnym, na ołtarzu wystawiono Najświętszy Sakrament w pięknej monstrancji.

Do owocnego skupienia przyczyniła się również Litania do Najświętszego Serca Jezusa, śpiewy i błogosławieństwo.

Dalej o. Paweł rozdzielił chór na cztery grupy i każdej dał odrębne zadanie: „Proszę wyjaśnić i napisać na kartce – co konkretnie oznacza i jaki sens, jaką treść ma pojęcie miłości dla człowieka w różnych okresach jego

życia”. Pierwsza grupa otrzymała kartkę z zaznaczeniem „W wieku do 1–2 roku od urodzenia”, druga grupa – z zaznaczeniem „W wieku 2–10 lat”, trzecia grupa – „W wieku 11–17 lat”, czwarta – „W wieku ponad 17–18 lat”.

Na debaty w grupach wyznaczono 10 minut, ale dyskusja przeciągnęła się nieco dłużej, ponieważ, jak się okazało, mimo wystarczająco szerokiej palety doświadczeń życiowych, w każdej grupie nie brakowało kontrowersyjnych pomysłów, szczególnie wtedy, kiedy trzeba było wyobrazić sobie człowiekiem w wyznaczonym wieku i w jednym wyrazie sformułować co dla niego oznacza miłość.

A gdy wreszcie udało się te sformułowania ukształtować i grupy usiadły kołem, zaczęła się prawdziwa polemika naukowa z wyraźnym odcieniem teologicznym.

W ciekawej rozmowie na temat miłości i wszystkich jej

aspektów bodajże najwięcej kontrowersyjnych wypowiedzi wywołało stwierdzenie, że najważniejszym, koniecznym warunkiem prawdziwej miłości jest niezależność osobista...

Godnym i sprawiedliwym podsumowaniem duchowej części Dnia Skupienia była Msza święta, podczas której chór pod kierownictwem Olgi Bondarewej spisał się na medal. Nieco później, na placu przed klasztorem i kościołem p. w. Trójcy Przenajświętszej ze szczególnym przejęciem i wdzięcznością entuzjastycznie odśpiewaliśmy na cześć proboszcza o. Pawła Tomysa:

**„Uwielbiajcie Pana
ludzkich serc bijące dzwony
Padnij na kolana
przed Nim ludu utrudzony.
On osuszy twoje łzy
On ratunkiem będzie ci...”**

Smakowitym zakończeniem

imprezy stał się obfity poczęstunek, rarytasem wyśmienitego jadłospisu którego był kurzy filet, wcześniej wymoczony w specyfikach i upieczony do stanu całkowitej pyszności tuż obok na różnie – osobiście przez o. Pawła.

W drodze powrotnej do Kijowa, z wdzięcznością powracając myślą do przeżytych radosnych chwil tego niezwykłego, naprawdę cudownego dnia, przypomniałem sobie dwie słuszne sentencje św. Ignacego z Loyoly:

„Winniśmy zawsze mieć w podejrzeniu wymówki ciała, bo zwykle ono słabością sił usprawiedliwia ucieszkę przed trudem. Całym wysiłkiem, każdego dnia, samozaparcie, starannie i konsekwentnie, nie zwracając uwagi na opinię ludzi wątpiących, powinien polewać to beznadziejnie zaschłe drzewo, dopóki nie wypuści zielone liście”.

Praca nad sobą dla dobra innych i dla zwycięstwa Prawdy na świecie – jest najbardziej konkretną i oczywistą formą miłości.

A stosownie skupienia, to naprawdę warto, żeby od czasu do czasu taki dzień zechciał i naprawdę zorganizował sobie każdy.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)



Koryfeusze

Ciąg dalszy ze str. 1

Dr Kyril Haluszko przedstawił konserwatywizm Lipińskiego na tle nurtów europejskiej myśli prawicowej oceny pracy dokonali obecni na sali historycy z Uniwersytetu Żytomierskiego (dr Mikołaj Kordon i dr Iwan Jarmoszyk), filozofowie społeczni – prof. Andrzej Gierasymczuk i dr Stanisław Suchaczow. Pani Halina Jarowa, dyrektor Muzeum Hetmaństwa w Kijowie, opowiedziała o ekspozycji poświęconej Lipińskiemu. Przed początkiem Okrągłego Stołu odbyło się uroczyste złożenie kwiatów pod tablicą ku czci Lipińskiego, którą w zeszłym roku umieszczono na gmachu Uniwersytetu. Na tej ceremonii (podobnie jak i na początku wystąpienia na sali) głos zabrała prof. Aleksandra Dubaseniuk, prorektor ds. naukowych uczelni.

Drugiego dnia naukowcy kijowscy wraz ze współorganizatorami z Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu wyjechali do Zaturc, gdzie odbyła się Msza święta przed pomnikiem Lipińskiego na miejscu jego pochówku – cmentarzu katolickim w Zaturcach, który barbarzyńsko zniszczono w 1976 roku, celebrowana przez księdza Tomasza Szłopora i ojca Wasyla Krawca w cerkwi prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego. Potem złożono kwiaty pod pomnikiem i obecni zwiedzili w asyście pana Witalija Kusznira, dyrektora Muzeum Lipińskiego, jego siedzibę – dom Lipińskich, na którego odnawianie w ciągu dwóch lat z państwowego i miejscowego budżetów wyasygnowano 2 mln 700 tys. hrywien.

Od Lipińskiego do Lipińskiego

Następnie w pomieszczeniu miejscowej szkoły imienia Wacława Lipińskiego, na której umieszczono tablicę z baryeliefem ku czci myśliciela, obecni wysłuchali przemówień przewodniczącego Rady Wiejskiej Włodzimierza Patijczuka, Wasyla Worona – z-cy przewodniczącego Wydziału Kultury Wołyńskiej Państwowej Administracji Obwodowej oraz Konsula Generalnego RP w Łucku Tomasza Janika, który był pomysłodawcą organizacji obchodów ku czci Lipińskiego w Zaturcach. Profesor Tereszczenko opowiedział zebranym (wśród których było dużo dzieci i nauczycieli ze szkoły) o książce, zaś dyrektor

szkoły Michał Kusznir w słowie końcowym stwierdził, że epoka Lipińskiego nie skończyła się jeszcze, skoro pozostają aktualnymi jego myśli. Podkreślił też, że Polak Lipiński dużo zrobił dla Ukrainy a także dla sprawy współpracy polsko-ukraińskiej. Przed wyjazdem do Żytomierza zwiedziliśmy jeszcze XVII-wieczny kościół pw. Trójcy Przenajświętszej, do którego uczęszczał w

swym czasie Lipiński. Byłem na uroczystościach cały czas: w pierwszym dniu – jako moderator przy Okrągłym Stole, w drugim – jako uczestnik uroczystości. Najbardziej uderzył mnie pietystyczny, niemal pobożny stosunek do Lipińskiego w Zaturcach, a także fakt, że wszyscy – począwszy od przewodniczącego Rady Wiejskiej do uczennicy przewodniczkki w małym muzeum szkol-

nym Lipińskiego – nieźle sobie radzili z podstawowymi pojęciami politologicznymi, zawartymi w pracach Lipińskiego i nikt z nich nie starał się przemilczeć faktu, że Lipiński był Polakiem. Słusznie, skoro sam on, który tak wiele zrobił dla Ukrainy, pisał w „Listach do braci-chleborobów” – „Ніколи я не вирикався і не вирикаюся того, що належу до польського шляхетського роду, од віку осілого на Україні”.

Na końcu chce powiedzieć, że współorganizatorami imprezy byli Konsulat Generalny RP w Łucku i, oprócz wspomnianego PTN w Żytomierzu, także «Союз гетьманців-державників» na czele ze wspomnianym prof. J. Tereszczenką, Muzeum Lipińskiego w Zaturcach, Kijowski Uniwersytet Lingwistyczny i wspomniany już Uniwersytet w Żytomierzu. Jeśli zaś chodzi o zbiór antologijny, to jego darczyńcą jest m.in. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, za co należą się jej słowa podziękowania.

dr Sergiusz RUDNICKI
politolog



Uczestnicy uroczystości przed wejściem do Muzeum Lipińskiego w Zaturcach

Postacie

Wierny Bogu i Prawdzie

W dniu 6 czerwca br. w auli stołecznego Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu została otwarta wystawa poświęcona życiu i pracy duszpasterskiej arcybiskupa Ignacego Tokarczuka z okazji 90. rocznicy jego urodzin. Zorganizował ją Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie. Fotografii i dokumenty eksponowane na planszach oraz znajdujące się w specjalnie z tej okazji wydany album pochodzą z zbiorów: archiwum prywatnego Księdza Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka, archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, archiwum Parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu, Ewy Kuberny, Igora Witowicza, Agnieszki Szczepańskiej oraz z publikacji: Ks. Antoni Szypuła, „Historia nowych kościołów w Diecezji Przemyskiej” 1966 – 1993, Rzeszów 1997; „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – kazania pod specjalnym nadzorem”, oprac. Lucyna Żbikowska, Michalina 1996.

We wstępie zamieszczonym w albumie, który powstał we współpracy z Wikariatem Generalnym św. Michała Archanioła OO. Dominikanów, czytamy:

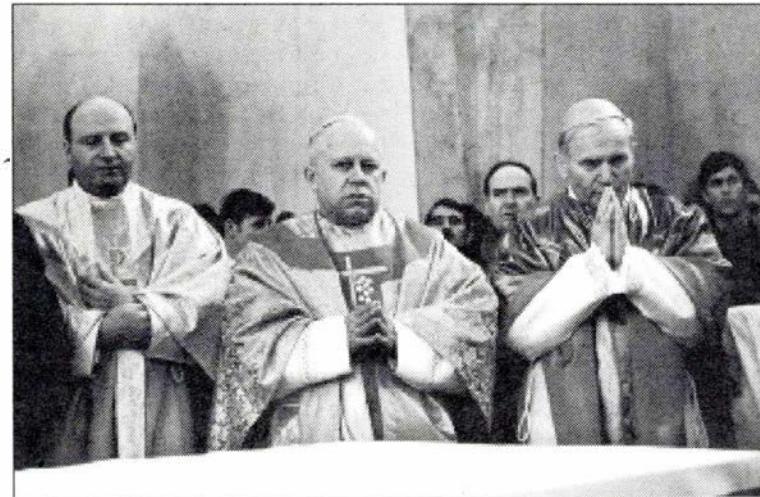
„Komunizm – zarówno jako ideologia, jak i system polityczny – z nieskrywaną wrogością odnosił się do Kościoła i religii katolickiej. Po 1944 r. to doświadczenie stało się również udziałem Kościoła polskiego. Z uwagi na fakt, iż w historii Polski od wieków pełnił on rolę wychowawcy Narodu, będąc zarazem istotnym gwarantem i obrońcą jego tożsamości, władze państwowe poprzez nieustanne ingerencje w wewnętrzne spra-

wy Kościoła dążyły do zepchnięcia jego działalności na płaszczyznę czysto religijną. Miało to w konsekwencji doprowadzić do całkowitego ubezwłasnowolnienia Kościoła w Polsce.

W walce przeciwko Kościołowi wykorzystywano różne instytucje państwowe, jednak szczególną rolę odgrywał w niej aparat bezpieczeństwa. W strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w ramach Departamentu V istniał odrębny Wydział V przeznaczony do walki z Kościołem, który ostatecznie, po dwu reorganizacjach, w 1962 r. – już w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – uzyskał status samodzielnego Departamentu IV. Jego zadaniem było przede wszystkim rozpoznawanie i zwalczanie działalności Kościoła katolickiego. Dla kierownictwa Departamentu IV teren Polski południowo-wschodniej wymagał szczególnie wytężonej „pracy”, ze względu na tradycyjne przywiązanie tutejszej ludności do wiary katolickiej, która miała mocne oparcie w sprawach zarządzanych strukturach kościelnych. Na tym obszarze funkcjonowały rzymskokatolickie diecezje: przemyska i tarnowska, a także Administratura Apostolska w Lubaczowie. Diecezja przemyska obejmowała większą część woj. rzeszowskiego. Na jej czele od 1965 r. stał biskup ordynariusz Ignacy Tokarczuk, który zastąpił zmarłego biskupa Franciszka Bardę. Od pierwszych chwil swojego pasterzowania ks. bp Tokarczuk został uznany przez SB za „zdecydowanego i niebezpiecznego wroga PRL”.

Wystawa zorganizowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamię-

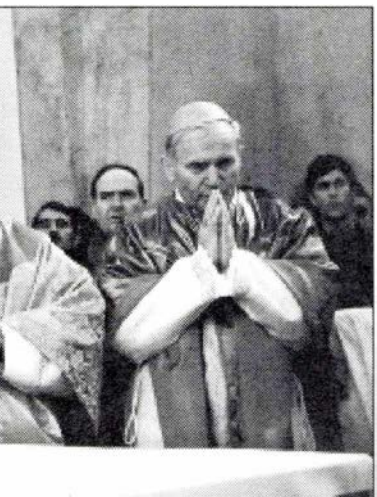
ci Narodowej w Rzeszowie, poświęcona jest sylwetce i działalności ks. arcybiskupa Ignacego Tokarczuka oraz dziejom kierowanej przez Niego diecezji w latach 1966 – 1989.



Poświęcenie przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, 12.12.1973 r. (z archiwum prywatnego ks. abp. Ignacego Tokarczuka)

W albumie zgromadzone zostały dokumenty i fotografie obrazujące drogę życiową ks. abp Tokarczuka: od domu rodzinnego, poprzez okres studiów teologicznych we Lwowie, przyjęcie święceń kapłańskich, pracę duszpasterską na terenie przedwojennego województwa lwowskiego, Śląska i Warmii, następnie pracę naukową, aż po służbę Kościołowi i Narodowi jako biskup ordynariusz diecezji przemyskiej. Okres poprzedzający objęcie katedry przemyskiej przez ks. bp Ignacego Tokarczuka przedstawiają fotografie i dokumenty pochodzące z Jego prywatnego archiwum, udostępnione przez Niego Oddziałowi Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

Wystawa prezentuje również dokumenty i fotografie pochodzące z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, ilustrujące politykę prowadzoną przez władze komunistyczne wobec reli-



gii i Kościoła katolickiego. Materiały te, nigdy dotychczas nie eksponowane ani nie publikowane, ukazują skalę „zainteresowania”, jakim funkcjonariusze Departamentu IV MSW otoczyli osobę ks. bp Ignacego Tokarczuka. Zaprezentowane zostały zatem m.in.: meldunek informujący o treści kazania wygłoszonego przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka 23 września 1974 r. w Rzeszowie-Drabiniance czy meldunek powiadamiający o konsekrowaniu przez niego dawnej cerkwi w Łodynie przekazanej Kościołowi katolickiemu. Szczególne miejsce na wystawie zajmują fragmenty dwóch dokumentów, sporządzonych przez Wydział I w Departamencie IV MSW 15 sierpnia 1979 r. oraz w 1981 r. – obydwą

zatytułowane zostały jako: „Kierunkowy plan działań polityczno-operacyjnych na wypadek odejścia kard. Wyszyńskiego z kierowniczych stanowisk w Kościele rzymskokatolickim w Polsce”, towarzyszą im fragmenty dwóch wykazów „tajnych współpracowników i kontaktów polityczno-operacyjnych”, działających w otoczeniu ks. bp Ignacego Tokarczuka, którzy byli przewidziani do realizacji zadań wymienionych w powyższych dokumentach.

Szereg fotografii przedstawia kościoły i tymczasowe kaplice, zbudowane bez zgody władz, dla których nieudzielenie zezwoleń na budowę obiektów sakralnych było formą walki z religią i Kościołem. Konsekwencje grożące za łamanie tych zakazów ukazuje wyrok wydany na jednego z księży, którzy zbudowali kościół bez wymaganej zgody.

Zamieszczono również dokumenty – w tym notatkę sporządzoną przez ks. bp Ignacego Tokarczuka, dotyczącą jego spotkań z ks. Jerzym Popiełuską, który został zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 r., oraz protest przeciwko tej zbrodni, wystosowany 16 stycznia 1985 r. przez wiernych Parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

Ekspozycję zamyka akt przyznania przez Krąg Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia księdzu arcybiskupowi Ignacemu Tokarczukowi w dniu 1 czerwca 1996 r. nagrody imienia Stefana kardynała Wyszyńskiego za bezkompromisową służbę prawdzie.

Wystawa będzie czynna do końca sierpnia w auli Instytutu Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu, Kijów, ul. Jakira 13.

Przygotowała
Dorota JAWORSKA

Ex-libris

Mogę śmiało powiedzieć, że ta publikacja książkowa jest nie tylko wartościową pozycją, ale i prawdziwym rarytatem na tegorocznej, polskiej witrynie wydawnictw ekonomicznych. Oto bowiem w maju br. Wydawnictwo Naukowe „Semper” oddało do rąk czytelników książkę dr Henryka Borko pt. „Transformacja gospodarki Ukrainy, Białorusi oraz Litwy i jej implikacje dla stosunków gospodarczych z Polską”, wydanej w serii Problemy Gospodarki Światowej tego wydawnictwa. H. Borko, autor wielu interesujących publikacji na temat rynków wschodnich, podjął ciekawą i użyteczną próbę syntezy wiedzy krajowej i zagranicznej w zakresie problematyki rynkowej transformacji gospodarki, widzianej przez pryzmat gospodarki trzech krajów sąsiednich.

Jak podkreśla to w przedmowie ceniony w środowisku naukowym znawca problematyki transformacji i rynków wschodnich, prof. Kazimierz Starzyk, książka ta może być użyteczna m.in. dla środowisk naukowych, jak też dla instytucji administracji państwowej kształtujących

PANORAMA WSPÓŁPRACY
z Ukrainą, Białorusią i Litwą

zagraniczną politykę ekonomiczną Polski. Także uważam, że jest wielce przydatna dla przedsiębiorstw prowadzących działalność gospodarczą na rynkach wschodnich.

O walorach książki, tworzonej metodą analityczno-opisową, decyduje bogactwo informacji gospodarczych, osadzonych w realiach procesów transformacji, czym wypełnia odczuwalną lukę w publikacjach prasowych, ale i radiowo-telewizyjnych.

Wiedza o realiach gospodarczych na Ukrainie, a już na pewno na Białorusi, jest w naszym społeczeństwie nikła, fragmentaryczna i niewystarczająca. Podobnie, zresztą, jak o gospodarce polskiej w tych krajach, mimo aktywnej promocji ze strony naszych placówek ekonomiczno-handlowych. Węcej jest okazja, by ją uzupełnić, poszerzyć bądź zgłębić, tym bardziej, że autor wykorzystał bogatą bazę źródłową, różnorodną i – co najważniejsze – wiarygodną i aktualną, bo

pochodzącą bezpośrednio z poszczególnych rynków, z resortów i instytucji gospodarczych oraz z polskich placówek ekonomiczno-handlowych w tych krajach. A dotyczy to głównych obszarów naszej współpracy z poszczególnymi krajami, tj. współpracy handlowej na szczeblu małych i średnich przedsiębiorstw, bankowo-finansowej i najbardziej pożądanej – współpracy inwestycyjnej. Można więc mówić o wszechstronności i kompleksowości spojrzenia, wieloaspektowości analizy i wniosków.

Bezspornym walorem publikacji jest odniesienie sentencji i wniosków do możliwości współpracy tych krajów z Polską. Autor w ten sposób sugeruje, podpowiada i zachęca polskich producentów, eksporterów i inwestorów do szerszego wchodzenia z konstruktywnymi ofertami współpracy na te rynki. Wskazuje przy tym na szereg istniejących jeszcze bądź nadal niedogodności czy przeszkód, jakie występują w

organizmach poszczególnych krajów, ale czyni to z dozą pewnej wyrozumiałości, a nawet życzliwości wobec partnerów, wskazując na możliwości ich przewyżczenia. Niczego nie ukrywając – zachęca do współdziałania, wspólnej konstrukcji wzajemnie korzystnych perspektyw współpracy.

Cennym elementem merytorycznym publikacji jest przedstawienie transgranicznej współpracy, jej podstaw instytucjonalnych, dziedziny i form organizacyjnych oraz rezultatów, a w tym obszarze – współpracy między regionami przygranicznymi. A właśnie ta współpraca, jak potwierdza to doświadczenie krajów UE, jest jednym z najważniejszych kierunków i obszarów, tworzących tkankę i siłę dobrosąsiedztwa i partnerstwa gospodarczego, swoistym spoiwem kontaktów społecznych, międzyludzkich. Jest to też jeden z elementów sprzyjających i konkretyzujących polską Inicjatywę Partnerstwa Wscho-

dniego, w tym przypadku – z Ukrainą i Białorusią.

Jak słusznie podkreśla to autor we wnioskach końcowych – „perspektywy szerszego udziału Polski w handlu Ukrainy, Białorusi i Litwy zależą m.in. od aktywnego uczestnictwa w unijnych programach gospodarczego sąsiedztwa. Atutem Polski w stosunku do tych gospodarek jest stan zaawansowania reform rynkowych, zwłaszcza liberalizacja obrotu gospodarczego dzięki prywatyzacji”. I – kontynuując tę myśl – stwierdza, że „istotnym elementem jawią się wzajemne inwestycje bezpośrednie, dokonywane w regionach przygranicznych”. Od siebie dodam – na całym obszarze krajów.

Z publikacją dr Henryka Borko powinien zapoznać się – do czego zachęcam – każdy zainteresowany współpracą z krajami wschodnimi, bez względu na stopień znajomości tych rynków. Wprowadza ona nas w świat szeroki możliwości partnerstwa gospodarczego, ciągle jeszcze bardziej do wykorzystania niż – mimo rosnących obrotów handlowych i inwestycji – dotychczas wykorzystywanych.

Mikołaj ONISZCZUK

Polskie inwestycje
na Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 1

Obok wymienionych już inwestorów - listę tę uzupełniają dobrze prosperujące na rynku m.in. takie firmy, jak Inter-Groclin - czołowy producent tapicerki samochodowej i właściciel fabryki w Użhorodzie na Zakarpaciu, Toruńskie Zakłady Materiałów Opatrunkowych TZMO - znaczący producent i eksporter wyrobów higienicznych, który w 2003 r. uruchomił nowoczesne fabryki w Rosji i na Ukrainie (TZMO-Bella-Center), Can-Pack - spółka, która otworzyła w 2007 roku fabrykę opakowań aluminiowych w postaci puszek do piwa i innych napojów, Nowy Styl - producent krzesel, zajmując wysoką pozycję na rynku ukraińskim oraz Forte - producent mebli, posiadający fabrykę w Artiomowsku, na terenie wschodniej Ukrainy.

Tyle o faktach. Nie oznacza to jednak, że na drodze do ich osiągnięcia nie było czy nie ma utrudnień czy przeszkód. Do najczęściej zgłaszanych przez przedsiębiorców i inwestorów zagranicznych, w tym polskich, zaliczyć należy m.in.: funkcjonowanie sprzecznych i niedoprecyzowanych przepisów prawnych, sprzeczności przepisów lokalnych z ogólnoukraińskimi, nierównoprawne traktowanie podmiotów gospodarczych - krajowych i zagranicznych, brak Kodeksu Podatkowego Ukrainy, a jednocześnie nadmierne i długotrwałe kontrole podatkowe oraz korupcja o wymiarze patologicznym.

Można by ich wymienić więcej. Ale o dwóch trzeba by wspomnieć dodatkowo, bo mają one znaczenie niemal podstawowe.

Brak jest - po pierwsze - stabilności politycznej, a - po drugie - brak długofalowej wizji władz ukraińskich w zakresie

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje :

MILIARD DOLARÓW
W ZASIĘGU RĘKI

rozwoju niektórych, często podstawowych sektorów gospodarki, czego jaskrawym przykładem jest zaniedbane od dziesięcioleci rolnictwo.

Ale bez względu na te „nedoliki” czyli niedomagania - polscy przedsiębiorcy inwestują z coraz większym rozmachem - zdając sobie sprawę z tego, że trudności i bariery będą przewyżczone, a inwestycje - to droga do zajęcia trwałego miejsca na wielkim i perspektywicznym rynku ukraińskim.

Na ukraiński rynek inwestycyjny trzeba patrzeć z dużą dozą optymizmu, gdyż są po temu znaczące czynniki i argumenty.

Można by je określić mianem atutów, z których mogą i powinni skorzystać polscy producenci i inwestorzy, kierując już obecnie odpowiednie oferty. Do nich zaliczyć można m. in. następujące:

■ wysoka dynamika wzrostu gospodarczego, bo w granicach 6 - 7% wzrostu PKB w skali najbliższych lat. Popyt inwestycyjny będzie jedną z głównych sił napędowych rozwoju gospodarki ukraińskiej;

■ otwarcie gospodarki ukraińskiej na współpracę międzynarodową, dwu i wielostronną, z dostosowywaniem jej do warunków i wymogów handlu międzynarodowego. Sprzyjać temu będzie nabyte niedawno członkostwo w Światowej Organizacji Handlu (WTO), coraz bliższa i szersza współpraca z krajami Unii Europejskiej, potwierdzająca orientację proeuropejską Ukrainy;

■ realizacja inwestycyjno-innowacyjnego kierunku rozwo-

ju gospodarczego Ukrainy. To będzie powodować popyt na nowoczesne urządzenia techniczno-technologiczne i nowe technologie produkcji. Absolutnym priorytetem i koniecznością są i będą tu urządzenia i technologie energooszczędne;

■ przyjęcie kursu na rozwój małej i średniej przedsiębiorczości na Ukrainie, w tym w obrębie miast rejonowych oraz na terenach osiedli i miejscowości wiejskich. Chodzi tu głównie o ich aktywizację gospodarczą, rozwój przedsiębiorczości i tworzenie miejsc pracy. Małe i średnie przedsiębiorstwa tworzone będą także wokół dużych ośrodków miejsko-przemysłowych, w tym na terenie wschodniej i północnej Ukrainy;

■ stały rozwój sieci bankowo-finansowej na terenie całej Ukrainy, w tym z udziałem polskich banków i instytucji ubezpieczeniowych. Dobrym przykładem jest chociażby terenowa sieć Kredobanku. To powoduje zwiększenie dostępu do kredytów, w tym na cele inwestycyjne oraz lepszą i sprawniejszą obsługę podmiotów gospodarczych;

■ zwiększenie możliwości współpracy i współdziałania w zakresie modernizacji i rozbudowy infrastruktury, tak drogowo-transportowej, jak i hotelowej. Impulsem jest tu realizacja projektów związanych z Euro 2012. Władze ukraińskie szacują, że na sfinansowanie inwestycji w infrastrukturę hotelową, transportową i inne projekty przygotowawcze potrzebne są środki w wysokości około 20 mld USD, licząc przy



tym, że w 80% pochodzą one będą od inwestorów prywatnych, w tym zagranicznych;

■ możliwości podjęcia szerszej współpracy w dziedzinie rolnictwa, rozwoju wsi ukraińskiej oraz przetwórstwa produktów rolnych i produkcji żywności. Tutaj - jak dotychczas - moratorium na kupno-sprzedaż ziemi jest równoznaczne z moratorium na inwestycje, zwłaszcza zagraniczne. Ale zgodnie z zapowiedziami polityków - przynajmniej z obecnej ekipy rządzącej - urynkwienie ziemi rolniczej jest kwestią najbliższego roku lub dwóch;

■ możliwości współpracy inwestycyjnej tkwią - i to znaczne - w realizacji projektu budowy ropociągu Odessa-Brody - Płock-Gdańsk, który ma żywotne znaczenie w procesie dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w ropę naftową.

Oczywiście - jednym z zasadniczych warunków wykorzystania przedstawionych możliwości jest i będzie postęp w reformowaniu bazy ustawodawczej, m.in. poprzez rozszerzenie wolności w sferze działalności gospodarczej, ograniczenie wszechobecnej korupcji i biurokracji, uproszczenie procedur rejestracyjnych i uzyskiwania zezwoleń itp. Na razie jest sporo zapowiedzi, a za mało konkretnych działań.

Na tym tle - by być skutecznym w działaniach inwestycyjnych i innych przedsięwzięciach produkcyjno-handlowych na rynku ukraińskim - warto sporo uwagi zwracać na takie m.in. ele-

menty, jak wybór partnera, utrzymywanie stałych i bezpośrednich kontaktów z rynkiem i jego partnerami oraz - jakby to egzotycznie nie brzmiało w działalności biznesowej - na znajomość języka partnera, a więc w tym przypadku ukraińskiego i rosyjskiego. A z tą znajomością - z mojego, wieloletniego oglądu kontaktów - jest jeszcze słabo, a niekiedy nawet źle. Wiele pożyteczne mogą być dobre kontakty z władzami regionów i obwodów. Trzeba w nich być możliwie często, wykorzystując m.in. udział w forach i seminariach inwestycyjnych, organizowanych przez obwodowe administracje państwowe.

Powinniśmy być nadal aktywni w działaniach informacyjno-promocyjnych na Ukrainie, gdyż wiedza o polskiej rzeczywistości gospodarczej w regionach, zwłaszcza wschodnich, jest niewielka. No i rzecz jasna - bardzo pożyteczne są kontakty z polskimi placówkami na terenie Ukrainy, a więc we Lwowie, w Łucku, w Odessie, w Charkowie, a już z całą pewnością w Wydziale Promocji Handlu i Inwestycji i w Wydziale Ekonomicznym Ambasady RP w Kijowie.

Dysponują one dobrym rozeznanie rynku ukraińskiego, bardzo dobrymi materiałami makroekonomicznymi, użyteczną bazą adresową firm i instytucji ukraińskich, mogą pomóc w sprawach wymagających wsparcia w urzędach administracji centralnej i regionalnej. W promocji polskiego eksportu i inwestycji - z całą pewnością. A mówię o tym w oparciu o moje osobiste zaangażowanie i doświadczenia w czasie kilkuletniej pracy w obu Wydziałach.

Nie powinniśmy zatem tracić czasu na zbędne rozważania czy wyczekiwanie „na lepsze czasy”. Bo właśnie teraz jest dobry czas na dobre interesy z Ukrainą.

Zachęcam!

Mikołaj ONISZCZUK

Nasze sprawy

KARTA POLAKA – dlaczego, jak i co

Zakończenie z Nr 331

Możliwe skutki
uchwalenia ustawy
o Karcie Polaka
dla Polski i Ukrainy

Dla Polski zastosowanie ustawy będzie oznaczało wzrost prestiżu Państwa Polskiego i kultury polskiej na arenie międzynarodowej, a szczególnie na Wschodzie. Oczywiście, zwiększy się migracja osób pochodzenia polskiego (i niepolskiego) do Polski, pragnących podnieść swą stopę życiową, a tych nie będzie brakowało - wszystkie komentarze mówią o ponad milionie osób, które zechcą otrzymać Kartę Polaka. To w dużym stopniu złagodzi problem wolnych miejsc pracy w Polsce.

Kartę Węgra do dziś otrzymało 800 tys. osób (w Rumunii

zamieszkuje 1,6 mln Węgrów, na Słowacji - 580 tys., na Ukrainie - 160 tys.). Zaświadczenie Zagranicznego Ukraińca w okresie od 2004 do 2006 roku otrzymało 542 osób. Stanem na dzień napisania artykułu, czyli w ciągu miesiąca, wniosek już złożyło 1060 osób (490 osób - we Lwowie, 300 - w Kijowie, 250 - w Łucku, 20 - w Charkowie i Odessie).

Polska poniesie wydatki finansowe tytułem wprowadzenia ustawy. W tym roku 8,5 mln złotych pójdzie na szkolenia konsuli, 2 mln - na opracowanie i druk dokumentów, przewidziana jest też dotacja dla organizacji, które będą zbierać i przekazywać wnioski do Konsulatów. Co roku 24 mln zł pójdzie na refundację kosztów otrzymania wiz dla posiadaczy Karty, około 3 mln będzie wymagała dotacja PKP dla przejazdów ulgowych, w skali

rocznej Polska z tego tytułu będzie potrzebowała kwotę w wysokości 60-80 mln złotych, chociaż w budżecie na 2008 zarezerwowano tylko kwotę 4,5 mln.

Migracja ukraińskich Polaków (o czym nie wspominają komentatorzy ustawy) może zmienić charakter społeczeństwa polskiego, w którym obok demokratycznego sposobu reprezentacji interesów poprzez organizacje społeczne mogą powstać obszary grup klanowo-oligarchicznych, wybudowanych wg wzorców ukraińskich. Możliwy jest też scenariusz pojawienia się w społeczeństwie polskim problemów narodowościowych, podobnych do niemieckich. Dzisiaj Niemcy nie wyznają mniejszości polskiej, która powstała wskutek przesiedlenia się do państwa niemieckiego obywateli polskich, deklarujących przynależ-

ność do narodu niemieckiego. Po pewnym czasie „Niemcy polscy” odczuli siebie „niemieckimi Polakami” i zaczęli tworzyć polskie organizacje społeczne. Ze względu na przyjęcie w ustawie koncepcji „politycznego Polaka” i aktywną działalność dotowanych z budżetu państwa polskiego organizacji ukraińskich w Polsce, scenariusz zjawienia się organizacji ukraińskich, składających się z byłych posiadaczy Karty Polaka, wydaje się całkiem prawdopodobny.

Dla Ukrainy zastosowanie Karty będzie oznaczało wyjazd młodzieży na studia do Polski. Potrzeba lepszego przygotowania się do składania egzaminów w Polsce będzie wymagać zajęć dodatkowych, co zasili budżet domowy korepetytorów (nie tylko z języka polskiego).

Przebywanie w Polsce wiel-

kiej grupy obywateli polskich będzie z jednej strony pogarszać sytuację na Ukrainie, bo do 2-7 mln obywateli ukraińskich, pracujących za granicą, dojdzie jeszcze co najmniej 500 tys. osób. Z innej strony, Ukrainę oczekuje napływ gotówki inwestycyjnej - wg ocen niektórych ekspertów Ukrainę pracującą za granicą zarabiają co miesiąc ponad 2 miliardy hrywien (około 400 mln dolarów amerykańskich), które częściowo płyną na Ukrainę. Wg danych portalu www.NGO.if.ua mieszkańcy Przykarpacia, pracujący za granicą, w 2005 roku wysyłali krewnym na Ukrainę co miesiąc co najmniej 60 mln dolarów amerykańskich, co stanowi 700 mln dolarów amerykańskich rocznie. Są to cztery budżety roczne obwodu iwano-frankowskiego.

Wyjazd osób w wieku produkcyjnym z Ukrainy pogłębi

Spotkania z Adamem

Tadeusza poznałem na studiach. Był dziwnym człowiekiem - rzadko uśmiechającym się samotnikiem. Mieszkaliśmy w tym samym akademiku. Zachodząc niekiedy do jego pokoju - mieszkał z trzema naszymi wspólnymi kolegami - zastawałem go zazwyczaj leżącego na łóżku z książką w ręce. Nie uczestniczył w koleżeńskich rozmowach. Nawet choćby grymasem nie reagował na teksty przez nas wypowiedziane, a dotyczące szerokiej gamy spraw, jakimi żyło studenckie środowisko. Jako miłośnik książek zerkałem niekiedy na jego czytanie - były to podręczniki do nauki języków obcych oraz informatory turystyczne. Literatury pięknej nie zauważyłem - nie „tracił” na nią czasu. W nauce był niezmiennie tylko dostateczny, przeznaczał jej pewnie tyle siebie, ile uznawał za konieczne. Studiował geologię naftową. Na pewno nie z pasji. Z przypadku?

Kiedyś zauważyłem Tadeusza mknącego motocyklem krakowską ulicą. Dwuśladowca kupił za pieniądze zarobione w studenckiej spółdzielni pracy „Zaczek”. Sam mi o tym powiedział w reakcji na moją głupią indagację: inni piją piwo, podrywają dziewczyny, chodzą na tańce, a ty...? A ja pomału przyspieszę dochodzenie do swojego celu, odpowiedział. I widząc moje zdziwienie dodał: Dzięki motocyklowi, kupionemu za pieniądze zarobione w „Zaczku”, szybciej od zamożnych kolegów wyzwolę się z pseudozamożności.

Nie miałem wtedy czasu, a i potrzeby, zatrzymać myśli na filozoficznym stwierdzeniu kolegi. W kilka dopiero lat później, i to nie od razu, poznałem życiowy imperatyw Tadeusza. Spotkałem go, o dziwo, na czarnomorskiej plaży w Bułgarii. Ja z żoną i dwójką dzieci, on z fran-

cuskojęzyczną dziewczyną. Przedstawił ją jako swoją narzeczoną - Suzanne. Był tylko z wyglądu takim, jakiego znalazłem przed laty. Teraz szeroko uśmiechnięty, rozgadany... Spytałem, skąd ta metamorfoza?

Zaprosił mnie na piwo, aby poopowiadać nieco o sobie. Urodził się w zamożnej rodzinie chłopów spod Żywca. Ojciec, niesamowicie pracowity i zachłanny, zatrzymał Tadeusza po skończeniu przez niego szkoły podstawowej na gospodarstwie. Pierworodny 14-latek wytrzymał raptem rok „pańszczyźnianego”

EMIGRANT

reżimu. Po kryjomu wstąpił do Zasadniczej Szkoły Górniczej. Ojciec, zrazu wściekły na niesubordynację syna, po przemyśleniu sprawy nawet się uciechył - dobrze chłopak zarobi w kopalni, wniesie spory grosz w gospodarstwo...

Jeszcze chłopcu nie wybiła 18-ka, a już zapobiegliwy tato naraił synowi kandydatkę na żonę. Oczywiście po sąsiedzku, z niezłym ziemskim wianem. Narzeczony uciekł - znów po kryjomu podjął naukę w Technikum Górniczym. Krewki ojciec powtórzył reakcję na ponowny „wybryk” chłopca - ach, niech będzie, jako technik jeszcze więcej sygnie pieniędzy do gospodarki. Nie było już tak za trzecim razem, gdy Tadek podjął wyższe studia. Został wydziedziczony, do rodzinnego domu nie miał wstępu.

Postanowił wyemigrować, ale po uzbrojeniu się w wiedzę potrzebną do pełnego wyzwolenia. I nie tylko wiedzę. Ze ślubem z Suzanne nie spieszo mu - ma jeszcze coś do zrobienia w Polsce. Napisze mi kiedyś w czym rzecz. Napisał, Polskę pożegnał z młodszym bratem,

także marzącym o wyswobodzeniu się od ojca-satrapy. Z Suzanne nie wyszło. Wybiera się do Kanady - może uda się popracować na platformie wiertniczej?

Tadeusz na dobre wyemigrował z Polski w połowie lat 70. W drodze do Kanady zatrzymał się w kilku krajach - zarabiał na życie, zwiedzanie, dotarcie do głównego przystanku, udało się - zamustrował na platformie wiertniczej szukającej ropy na Morzu Północnym. Pięć lat dobrowolnego zesłania przyniosło mu niezły dochód, w 1980 roku założył w USA małą firmę

zajmującą się różnorakim pośrednictwem. Ożenił się z Amerykanką arabskiego pochodzenia, spłodził trójkę dzieci, śledził wydarzenia polityczne w Polsce. Włączył się w akcję pomocy dla posierpniowej emigracji Polaków - pośredniczył w pozyskiwaniu przez nich pracy na amerykańskim rynku.

Ostatni raz widziałem Tadeusza pod koniec XX wieku. I to w mieście naszych studiów. On zahaczył o Kraków po pogrzebie ojca, któremu zafundował solidny grobowiec. Ja, od kilku lat „nieekonomiczny emigrant wschodni”, likwidowałem swoje polskie „ogony”. W kawiarni „U Noworola” pod Sukiennicami przegadaliśmy kilka godzin. Zdaliśmy sobie nawzajem sprawozdania z życia. Mimo niezwykle mozaikowych przeżyć obojga, większa część spotkania dotyczyła filozoficznych dywagacji a propos sensowności tego, cośmy „zwojowali”. Musiało dojść do mojego zapytania o „wyzwolenie z pseudozamożności”. Ku mojemu zaskoczeniu, Tadeusz odpowiedział bardzo prosto. Otóż owa pseudozamożność to według niego

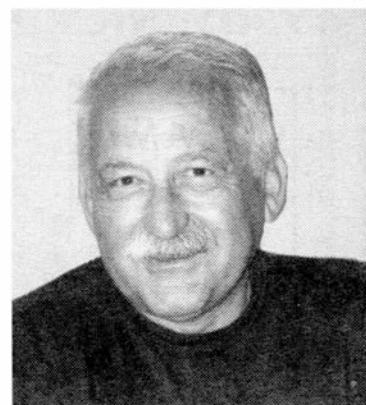
nie innego, jak posiadanie bogactw materialnych w sytuacji skrępowania choćby z pozoru niewielkich, ale istotnie ograniczających wolę posiadacza. Gdyby został „na swoim”, byłby szereg lat parobkiem, a potem satrapą podobnym do ojca. Wybrał samodzielny szlak ku wyzwoleniu. Szlak piekielnie trudny i ryzykowny, wymagający olbrzymiej odporności psychicznej.

Spytałem, czy nie myślał kiedyś o podobieństwie swojego charakteru i losów do opisywanych przez Josepha Conrada czy Jacka Londona, Uśmiechnął się szczerze i rzekł: Całe szczęście, że przed podjęciem decyzji o emigracji nie czytałem Conrada, bo zamiast solidnie zarabiać na platformie wiertniczej, pewnie bym się uwikłał w rozbrajające z energii nastroje; a co do Londona, to ja nigdy nie miałem ochoty na podejmowanie ryzyka graniczącego z samobójstwem.

Ciekawie się wypowiadał Tadeusz o polskiej młodej emigracji. Przede wszystkim zauważył u niej brak stosownego przygotowania do ambitnego zaistnienia w amerykańskich warunkach. Tam, oprócz znajomości języka i jakiegoś fachu, trzeba posiadać umiejętność mądrej pokory. Amerykanin nie rozumie polskiej rewolucyjności, szukania osobistego szczęścia poprzez negowanie stanu rzeczy, ciągłego upatrywania przyczyn własnych porażek w rzekomo cudzej winie. Nie, to niedorzeczne - przecież szczęścia nie można szukać wyłącznie w swojej „piramidzie”. To zbyt proste, aby mogło dać satysfakcjonujące efekty; to metoda dla leni. Szczęścia trzeba szukać w skomplikowanej przestrzeni psychicznej i fizycznej. Najpierw należy dobrze poznać siebie, potem określić cel i dobrać technologię do jego osiągnięcia.

No tak, to - zdawać się może - prosta recepta. I niby powszechnie znana. Dlaczego więc niezbyt powszechnie stosowana?

Widzisz, rzekł Tadeusz, najczęstszymi przyczynami niepo-



wodzeń są tak zwane standardy wychowawcze. Rodzice, nauczyciele, politycy... podsuwają młodym wzory najczęściej zużyte, nie przystające do współczesności ucywilizowanej części świata. Moim marzeniem jest świat bez granic i rozróżnień narodowych. Z jedynym tylko, samodzielnym podziałem: na pracowitych i leni. To jest oczywiście utopijna wizja przyszłości - lenie zawsze będą przeciwni racjonalnej polaryzacji życia.

Na zakończenie spotkania zapytałem Tadeusza, czy osiągnął już swój cel. Odpowiedział twierdząco z wielkim przekonaniem. I jak wcześniej, prosto uzasadnił: Mam uczciwie zarobiony kapitał, fajną rodzinę, miejsca pracy dla krewnych i przyjaciół, którym chce się pracować bez oparcia w związkach zawodowych. Zaznaczył jednak, że wyzwolenie z prymitywnych uzależnień i osiągnięcie finansowej niezależności nie oznacza jeszcze pełni szczęścia. Do tego trzeba umieć ją określić, a to trudne zadanie i chyba nieosiągalne.

Pożegnałem oryginalnego kolegę serdecznie, ze słowami uznania i najlepszymi życzeniami na przyszłość. Pozostałem w refleksyjnym nastroju, daleki od jakichkolwiek ocen drogi życiowej Tadeusza, ale z pewnym smutkiem - czy aby przykre wspomnienia ponurych fragmentów życia nie kładą się cieniem na ową pełnię, która przecież mogłaby zaistnieć na nieskażonym gruncie?

Adam JERSCHINA

nam przyniesie?

problem wolnych miejsc pracy i zwiększy migracje ze Wschodu, przede wszystkim z Pakistanu, co z kolei pociągnie za sobą komplikacje w sferze stosunków narodowościowych na Ukrainie i wzrost ksenofobii, o której coraz częściej mówią eksperci.

■ Co Karta Polaka da Polakom z Ukrainy?

Zastosowanie Karty dla grupy polskiej na Ukrainie może oznaczać zwiększenie liczby osób deklarujących się jako Polacy. To może zaktywizować polski ruch społeczny i powstrzymać proces asymilacji mniejszości polskiej na Ukrainie. Wiele osób, które chcą otrzymać Kartę Polaka, a nie mają korzeni polskich (lub tego nie mogą udowodnić) zechce zasilić szeregi organizacji polskich. Będzie to jednak prawdopodobnie zasilenie

czasowe, ponieważ po uzyskaniu Karty Polaka aktywność tych członków może zmaleć.

Sporo osób zechce załatwić sprawę „na skrót”, poprzez powiedzmy „świadczanie przysług” prezesom organizacji polskich. Przypadki takie zdarzały się na początku odrodzenia życia polskiego na Ukrainie, kiedy to kandydatów na studia do Polski typowały organizacje polskie. Po jakimś czasie prawa takiego organizacje polskie pozbawiono i sprawę rekrutacji zajęła się specjalna komisja z MEN. Tak też może stać się tym razem, kiedy okaże się, że zatrzymani np. przez policję posiadacze Karty Polaka mają zaświadczenie z jakiejś jednej organizacji.

Organizacje polskie szansy zwiększenia liczebności członków mogą też nie wykorzystać - mam wrażenie, że z możliwości

opiniowania podań na stypendium Fundacji „Semper Polonia” organizacje polskie skorzystały w znacznie mniejszym stopniu, niż parafie rzymskokatolickie, a jeśli skorzystały - to nie uzyskały znaczącej poprawy swej działalności.

Arbitralność w podejściu do wyznaczenia organizacji mogących opiniować wnioski o Kartę może doprowadzić do podziału organizacji na „lepsze” i „gorsze”, co przyczyni się do chęci wejścia organizacji do Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie albo Związku Polaków na Ukrainie. Bardziej prawdopodobnym wydaje się jednak inny wariant - walka w środowisku organizacji o wejście na listę organizacji Prezesa Rady Ministrów i oczernianie „konkurencji”.

dr Sergiusz RUDNICKI
(politolog)

Проект перекладів
РОЗШИРЕНА ПРОГРАМА ВИДАННЯ
сучасної польської наукової та художньої
літератури українською мовою
Польський Інститут у Києві,
Посольство Республіки Польща в Україні
та Програма „Соціальний капітал і академічні
публікації” Міжнародного фонду „Відродження”
оголошують про розширений конкурс
„Видання сучасної польської
наукової та художньої літератури
українською мовою”

З радістю повідомляємо про збільшення фінансування і розширення тематики конкурсу підтримки видання сучасної польської літератури українською мовою. До Польського Інституту у Києві та Міжнародного Фонду „Відродження” долучився новий партнер - Посольство Республіки Польща в Україні. Відтепер ми фінансуватимемо видання сучасної польської наукової та художньої літератури українською мовою.

Останній термін подання проектів:
29 серпня 2008 року.

Результати розгляду проектів за конкурсом будуть оголошені до 30 вересня 2008 року.

Детальніша інформація про конкурс:

<http://www.polinst.kiev.ua/ua/main.htm>

RYSOWNICY POLSCY



Zbigniew Niewęglowski

Horoskop dla pań na rok 2008

RYBY

Planety opiekujące się znakiem: Jowisz i Neptun.

Jowisz i Neptun to planety wolnościowe, o długim zasięgu i trwałym oddziaływaniu. Ich najkorzystniejszy wpływ przypadnie na następujące okresy: trzy miesiące po urodzinach oraz w listopadzie i grudniu. W tym czasie najlepiej wykorzystasz swoje szanse i sprzyjające okoliczności.

Zalety: idealizm i talent.

Partnerstwo i przyjaźń to klucze do rozwoju

Wchodzisz w nowy rok w towarzystwie przyjaciół. Dzięki nim doświadczysz wiele dobrego, rozwiniesz się intelektualnie i lepiej poznasz siebie. Czeka cię sporo podróży, które zapamiętasz na długo. Nie zapominaj jednak, że lojalność obowiązuje obie strony: ty też jesteś odpowiedzialna za przyjaciół i bliskich. Twój los jest w twoich rękach i to ty go kształtujesz.

Milość

Planeta Uran, która obecnie znajduje się w twoim znaku czyni cię silną, oryginalną i atrakcyjną, więc nietrudno o przygodę z tysiąca i jednej nocy. Spokojny i pozbawiony fantazji towarzysz życia może cię znużyć, ale nie zapomnij, że stanowi on dla ciebie idealne dopełnienie i przeciwwagę dla twoich wyskoków. Tylko z kimś solidnym i wiernym będziesz w stanie stworzyć w nadchodzącym roku udany związek, dom i rodzinę. Masz na to duże szanse. Najlepsze dni przypadają na czas: 25 I-18 II, 15 III-3 IV (super), 18 IV-25 V (najweselej), 19 VI -13 VII (wielka namiętność), 7 VIII-31 VIII (matrymonialny fart) 5 IX-19 X, 13 XI-8 XII.

✓ Kret w swojej spizarni gromadzi na zimę żywe, unieruchomione dżdżownice. Aby nie uciekły, kret nadgryza im segmenty głowowe, uszkodzając nerw. W spizarni może się znajdować nawet kilkaset takich sparaliżowanych dżdżownic.

Благодійні внески на підтримку
"Дзєнніка Київського"
просимо перераховувати за реквізитами,
які подаємо на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Spotykają się dwie sąsiadki:

- Wiesz, mój syn ma trzy miesiące i już siedzi!
- Tak, a za co?

Mama do Jasia:

- Dlaczego chowasz strzelbę taty?
- Żal mi dziewczynynek.
- Nie rozumiem...
- Słyszałem, jak tata rozmawiał przez telefon z kolegą i mówił, że pójdą zapolować na dziewczynki...

- Czemu pani wpatruje się tak w moją bieliznę? - pyta Kowalska sąsiadki. Czy pani swojej nigdy nie wieszca?

Sąsiadka:

- Owszem, ale dopiero po wypraniu.

Spotykają się dwa rekiny:

- Wspaniała uczta. Niedaleko zatonął statek z wycieczką puszystych!

- Ja mam dość. Tydzień temu trafiłem na statek z ruskimi emerytami. Do tej pory odbijają mi się medale!

Myśliwy mówi do kolegi:

- Podobno sprzedałeś swego psa myśliwskiego, którego tak bardzo lubiłeś?

- Tak. Ostatnio był nie do wytrzymania. Jak opowiadałem historie z moich polowań, kręcił przecząco łbem!

◆ Człowiek to jedyne zwierzę, które się rumieni. I jedyne, które ma za co.

◆ Biegając za prędko zgubisz się na rozdrożu.

◆ Uśmiech jest jak słońce, które spędza chłód z ludzkich twarzy.

◆ Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem.

Naj... Naj... Naj ...

Najwyższy lot Polaka

30 lat temu - 27 czerwca 1978 roku mjr Mirosław Hermaszewski jako pierwszy Polak wyleciał w kosmos na radzieckim statku „SOJUZ-30”. Lot trwał 7 dni, 22 godziny, 2 minuty i 59 sekund.



Mirosław Hermaszewski urodził się 15 września 1941 roku w Lipnikach na Wołyniu. Podczas rzezi ludności polskiej przeprowadzonej na Wołyniu przez UPA stracił część rodziny, w tym ojca. Po wojnie w 1945 roku wraz z rodziną repatriował się do Wołowa niedaleko Wrocławia, gdzie ukończył szkołę podstawową i liceum.

Zaczął latać w 1960 roku na szybowcach w Aeroklubie Wrocławskim. Ukończył z wyróżnieniem Akademię Sztapu Generalnego w Warszawie. W roku 1978 został wyłoniony z grona kilkuset polskich pilotów jako kandydat do lotu kosmicznego w ramach międzynarodowego programu „Interkosmos”, utworzonego przez ZSRR. Od roku 1995 jest inspektorem ds. Sił Powietrznych w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego.

Największa truskawka

którą zgłoszono do konkursu na XIII Ogólnopolskich Dniach Truskawki w Korycinie ważyła ponad 80 gramów. Dotychczasowy rekord - 127 gramów - padł w 2003 roku

Oceniając plony (a tylko w gminie Korycin powierzchnia truskawkowych pól sięga 300 hektarów) wójt M. Lech zaznaczył, że największą przeszkodą hamującą rozrost wielkościowy plantacji jest brak rąk do pracy. Przypomniał, że w zeszłym roku co trzecia truskawka nie została zebrana z pola właśnie z tej przyczyny.

Zdaniem plantatorów, średnia cena za tzw. łubiankę, czyli dwa kilogramy truskawek, która osiągnęła w tym roku 5 zł, jest niesatysfakcjonująca, ze względu na wysokie koszty uprawy owoców oraz w porównaniu do cen osiąganych przez rolników w innych regionach kraju i poza jego granicami.

(PAP)

Gdy jesteś w towarzystwie:

- ✓ Nie mów o swoich niepowodzeniach.
- ✓ Nie staraj się w pełni zawiadnąć rozmową.
- ✓ Nie zaczynaj rozmowy o ludziach, których obecni nie znają.
- ✓ Nie żartuj zgryźliwie pod adresem innych.
- ✓ Nie wyśmiewaj manieri obecnych.
- ✓ Nie przerywaj rozmawiającego z tobą.
- ✓ Nie spieraj się o bagatelach.
- ✓ Nie szukaj wypadku kpic.
- ✓ Nie opowiadaj starych historii, żartów, anegdot.
- ✓ Nie odmawiaj się zaśpiewać, zagrać czy coś opowiedzieć, jeżeli ciebie proszą, a ty naprawdę możesz to zrobić.

W. PUDEŁOWSKI

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєннїк Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзєннїк Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 1785 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16